



niedziela

GŁOS Z TORUNIA

NR 37 (1239) • J • ROK LXI • 16 IX 2018 • TORUŃ

w numerze:

Nowy krąg Domowego Kościoła

Czyż może być co dobrego z Nazaretu?

Marzenie od lat – echa pielgrzymowania

MYŚL
NA TYDZIEŃ



Za każdym plonem kryje się człowiek, jego praca, jego wysiłek i poświęcenie

Bp Wiesław Śmigiel

Tak jak Samuel

Ten, który usłyszał Boga wołającego go po imieniu tak jak Samuel. I tak jak on odpowiedział: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha!” (1 Sm 3, 9). Potem z determinacją poszedł drogą, jaką wytyczył mu Pan, także wbrew przeciwnościom. Ten, który mawiał: „Do wyższych rzeczy zostałem stworzony i dla nich winienem żyć”. Ten, który patronuje młodzieży, czyli św. Stanisław Kostka, zakonnik. W tym roku obchodzonym w Kościele w Polsce jako Rok św. Stanisława Kostki w sposób szczególny będziemy przeżywać jego święto przypadające 18 września. Będziemy trwać na modlitwie w intencji młodych i nowych powołań kapłańskich i zakonnych. Razem ze świętym z Rostkowa będziemy opierać się na trwałym fundamencie, którym jest wieczna miłość Boga; miłość, która jest jak pieczęć na sercu, jak pieczęć na ramieniu, miłość, która jest potężna jak śmierć, a żar jej to żar ognia, płomień Pański, wody wielkie nie zdołają ugasić miłości i nie zatopią jej rzeki (por. Pnp 8, 6-7). Tak jak pielgrzymom z naszej diecezji wędrującym np. na Jasną Górę lub do Santiago de Compostela towarzyszyło doświadczenie Bożej obecności, tak nas przynagla do mężnego wyznawania wiary w codzienności.

Beata Pieczykura



Bp Wiesław święci wieńce żniwne

Aleksandra Wojdyło

BOGU I ROLNIKOM W PODZIĘCIE

ALEKSANDRA WOJDYŁO

W pierwszą niedzielę września wiele rolniczych dróg wiodło do Wąbrzeźna na wojewódzko-diecezjalne święto dziękczynienia za plony. Hasło dożynek brzmiało: „Napełnieni Duchem Świętym przekazujemy etos chłopski następnym pokoleniom”

Od godzin porannych 2 września wokół kościoła parafialnego pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Wąbrzeźnie gromadziły się delegacje z wieńcami dożynekowymi jako symbolami podziękowania Bogu za opiekę w pracy na roli oraz za tegoroczne plony. Władze samorządowe reprezentowali m.in. wojewoda Mikołaj Bogdanowicz, marszałek Piotr Całbecki, przewodniczący Sejmiku Ryszard Bober, starosta wąbrzeski Krzysztof Maćkiewicz, burmistrz Wąbrzeźna Leszek Kawski i wójt gminy Władysław Łukasik. W uroczystości uczestniczyli parlamentarzyści Iwona Michałek i Paweł Szramka, wła-

dze samorządów i organizacji rolniczych, członkowie duszpasterstwa rolników i Bractwa św. Izydora wraz z duszpasterzami oraz liczne delegacje rolników z terenu województwa kujawsko-pomorskiego oraz diecezji toruńskiej.

Zaufanie i szacunek

Główną częścią dziękczynienia Bogu za plony była Msza św. sprawowana pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła. Witając gości, proboszcz miejsca ks. kan. Jan Kalinowski wspominał o istniejącej w parafii od

dokończenie na str. VIII

GRUDZIĄDZ

30. zjazd kawalerzystów

W bazylice kolegiackiej pw. św. Mikołaja w Grudziądzu 26 sierpnia odbyła się Msza św. z okazji jubileuszowego 30. Zjazdu Kawalerzystów II RP. Na Eucharystię przybyli przedstawiciele miejscowego Garnizonu Wojska Polskiego, wśród których był generał brygady Jarosław Gromański, prezydent miasta Robert Malinowski, Karola Skowrońska, organizatorka spotkania rodzin byłych ułanów, oraz licznie zebrani wierni. Obecne były także poczty sztandarowe z historycznym sztandarem Centrum Wyszkołenia Kawalerii.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. inf. Tadeusz Nowicki, wieloletni honorowy kapelan kawalerzystów, w otoczeniu ks. kan. Dariusza Kunickiego, proboszcza miejsca i ks. mjr. Tomasza Krawczyka,

kapelana Garnizonu Grudziądz. Rozpoczynając Eucharystię, Ksiądz Infułat powitał zebranych. – Cieszymy się z waszego świadectwa. Wasze tradycje są kontynuacją waszych bliskich, bohaterskich ułanów – mówił kapłan.

Homilię wygłosił ks. mjr Tomasz Krawczyk, który podkreślił, że Czarna Madonna jest Królową Polski oraz wsparciem dla żołnierzy noszących Jej wizerunek na ryngrafach. – Kawaleria zawsze stanowiła wielką siłę bojową na wielu frontach. Oddajemy tym bohaterom hołd. Pamięcią ogarniamy tych, którzy polegli na polach chwały. Otoczmy ich modlitwą i wielkim szacunkiem – zakończył kaznodzieja.

Przedstawiciel gości złożył na ręce ks. inf. Tadeusza ryngraf nieżyjącego już najstarszego ułana płk. Zbigniewa Makowieckiego z prośbą



S. Klemens

Podczas jubileuszowego zjazdu kawalerzystów nie zabrakło pocztów sztandarowych

o umieszczenie go w gablocie obok ołtarza Matki Bożej Łaskawej.

Na zakończenie spotkania ks. kan. Kunicki odczytał modlitwę sługi Bożego ks. Piotra Skargi za ojczyznę, a po błogosławień-

stwie odśpiewano pieśń „Boże, coś Polskę”. Część patriotyczna odbyła się na Rynku Głównym przed pomnikiem Żołnierza Polskiego, gdzie złożono kwiaty.

Zenon Zaremba

GRUDZIĄDZ

Nowy krąg Domowego Kościoła

Po wielu latach starań, modlitw i zaangażowania wielu wspólnot Domowego Kościoła Diecezji Toruńskiej i samych rodzin powstał pierwszy krąg Domowego Kościoła w parafii pw. św. Stanisława w Grudziądzu.

Pierwsze spotkania małżeństw przygotowujących się do wstąpienia do Domowego Kościoła odbyły się wiosną 2016 r. i były pilotowane przez parę animatorów Elżbietę i Pawła Sołdrowskich z Torunia, a po kilku spotkaniach do końca pilotażu przez Magdalенę i Jarosława Boltów z Chelmina. Wspólnie przeżyliśmy etap ewangelizacji, a następnie zapoznaliśmy się z duchowością małżeńską, metodami pracy w kręgu i całym ruchu. Domowy Kościół zwraca szczególną uwagę

na duchowość małżeńską, czyli dążenie do świętości w jedności ze współmałżonkiem.

Podczas uroczystej Eucharystii 26 sierpnia małżeństwa złożyły wobec wspólnoty parafialnej i proboszcza ks. kan. Waldemara Deutera zobowiązanie o wstąpieniu do Domowego Kościoła. Był to moment, w którym Domowy Kościół formalnie zaistniał w naszej parafii i naszym mieście.

Spoglądamy z wielką nadzieją na dalszą formację w ramach Domowego Kościoła. Dostrzegamy pozytywny wpływ spotkań, systematycznej modlitwy i życia sakramentalnego na jakość i głębię przeżywanego małżeństwa. Przynależność do ruchu wymaga duchowego



Archiwum parafii

Małżeństwa należące do kręgu Domowego Kościoła w parafii pw. św. Stanisława w Grudziądzu z kapłanami

wysiłku i dyscypliny, ale łaski, których doświadczamy, są błogosławieństwem zarówno dla

naszych rodzin, jak i dla naszego najbliższego otoczenia.

Ryszard Kamiński

GRUDZIĄDZ

Ze św. Józefem Kaliskim

Rok 2018 w Polsce obchodzony jest jako Nadzwyczajny Rok św. Józefa Kaliskiego. Z tej okazji 19 marca, w liturgiczne wspomnienie św. Józefa, rozpoczęła się peregrynacja kopii cudownego obrazu Świętej Rodziny z sanktuarium kaliskiego. Obraz ma gościć we wszystkich kołach regionalnych i schroniskach Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

24 sierpnia św. Józef z Kalisza nawiedził naszą diecezję, przybywając do Grudziądza. Kopia cudownego obrazu Świętej Rodziny zagościła w grudziądzkim kole Towarzystwa im. św. Brata Alberta. Kolejne 2 dni peregrynacji miały miejsce w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Grudziądzu, na terenie której funkcjonuje Koło Grudziądzkie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta.

Parafianie przygotowania do przyjęcia obrazu Świętej Rodziny rozpoczęli tydzień wcześniej, zatrzymując się w czasie niedzielnej homilii nad symboliką tego obrazu. 25 sierpnia u progu świątyni kopię cudownego obrazu powitali proboszcz ks. kan.



Małgorzata Borkowska

Ks. kan. Wojciech Pyrzewski i ks. kan. Krzysztof Zalewski przewodniczą procesyjnemu wniesieniu obrazu Świętej Rodziny

Krzysztof Zalewski, ks. kan. Wojciech Pyrzewski i parafianie. – Peregrynacja tego obrazu ma przypominać o postawie św. Józefa, który bierze Maryję za swoją małżonkę. Dowiaduje się, że jest w ciąży i postanawia ją oddalić. Wtedy anioł przychodzi i wszystko mu wyjaśnia. Trzeba było wielkiej wiary, wielkiego zaufania Panu Bogu, by to przyjąć i to powołanie bycia ojcem Syna Bożego zrealizować. Na tym polega wielkość

św. Józefa, który nawet jeśli nie jest naszym patronem, to niech będzie wyjątkowym przewodnikiem po naszym życiu – mówił ks. kan. Wojciech Pyrzewski.

Na zakończenie Mszy św. zgromadzeni odmówili modlitwę na Nadzwyczajny Rok św. Józefa Kaliskiego. W czasie peregrynacji była także okazja do indywidualnej modlitwy przed cudownym obrazem Świętej Rodziny.

Małgorzata Borkowska

ZAPRASZAMY

Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę

W dniach 22-23 września odbędzie się 34. Ogólnopolska Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę. Do udziału w pielgrzymce zachęca dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin Kurii Diecezjalnej Toruńskiej ks. Jarosław Ciechanowski, który pragnie, by przedstawiciele wspólnot parafialnych w sposób duchowy zanieśli przed tron Matki na Jasnej Górze wszystkie rodziny i małżeństwa diecezji toruńskiej. Ramowy program pielgrzymki przewiduje rozpoczęcie w sobotę o godz. 15.30 Mszą św. w intencji ojczyzny w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej. Następnie odbędą się: „Rodzina w służbie życiu” – wystawa o rodzinie Ulmów (godz. 16.45), Droga Krzyżowa (godz. 19.30) i Apel Jasnogórski (godz. 21). Rozpoczęcie drugiego dnia pielgrzymki o godz. 9 spotkaniem w auli o. Kordeckiego, podczas którego odbędą się trzy prelekcje: „Wymagająca miłość. Opowieść o adopcji”, „Przekaz wiary dzieciom” oraz świadectwo z udziału w Światowym Spotkaniu Rodzin w Dublinie. Na zakończenie Msza św. na Szczycie (godz. 11).

Pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę

Diecezjalny duszpasterz młodzieży ks. Dawid Wasilewski zaprasza maturzystów na doroczną, diecezjalną pielgrzymkę na Jasną Górę, która odbędzie się 28 września (piątek). W programie: nabożeństwo różańcowe w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej (godz. 13.30), konferencja pt. „O spotkaniu, które wychodzi w praniu”, czyli sakrament wielokrotnego użytku (Łk 7, 11-17), którą wygłosi ks. Dawid Wasilewski (aula o. Kordeckiego, godz. 14.30), Eucharystia w intencji maturzystów w Bazylice (godz. 17), Droga Krzyżowa na Wąłach Jasnogórskich (godz. 19). Pielgrzymka zakończy się udziałem maturzystów w Apelu Jasnogórskim w Kaplicy Cudownego Obrazu o godz. 21.

jk

JUBILEUSZ DOMOWEGO KOŚCIOŁA W TORUNIU

W dniach 28-30 września Domo- wy Kościół Diecezji Toruńskiej obchodzić będzie jubileusz 40-lecia istnienia. Będzie to jednocześnie rozpoczęcie kolejnego roku formacji, któremu przyświeca hasło: „Młodzi w Kościele”. Uroczystości odbędą się w kościele pw. Matki Bożej Zwycięskiej oraz na przylegającym do świątyni terenie, w tzw. Ogrodach Maryi.

Program

28 września (piątek)

godz. 19 – Adoracja Najświętszego Sakramentu, modlitwa małżeńska

godz. 21 – Apel Jasnogórski
29 września (sobota)

godz. 9.30 – Przygotowanie do Eucharystii

godz. 10 – Eucharystia dziękczynna pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła

godz. 11.30 – konferencja „Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki i jego dzieła. Drogi soborowej odnowy Kościoła w Polsce” – dr Michał Białkowski

– multimedialna prezentacja Domowego Kościoła i jego historii w Toruniu – Remigiusz Sokalski – świadectwa par założycielskich



godz. 13 – Koncert uwielbienia, świadectwa, słowo księdza moderatora i zaproszonych gości
godz. 15 – Agapa (w ogrodzie przez cały czas zabawa dla dzieci)
30 września (niedziela)

godz. 13 – Eucharystia ze świadectwami małżeństw z parafialnego kręgu DK, zaproszenie małżeństw do Domowego Kościoła.

jk

CZYŻ MOŻE BYĆ CO DOBREGO Z NAZARETU?

Co roku latem w Wielu na Kaszubach odbywają się rekolekcje Ruchu Rodzin Nazaretańskich Diecezji Toruńskiej i Archidiecezji Gdańskiej. W bieżącym roku zorganizowano je w dniach 18-25 sierpnia. Przybyło tam ponad 100 osób w różnym wieku i różnego stanu

Niektórzy z rekolektantów przyjeżdżają tu od wielu lat z całymi rodzinami. Nad przepływem treści duchowych czuwał moderator krajowy ruchu ks. Dariusz Kowalczyk i moderatorzy diecezjalni – ks. kan. Sylwester Ćwikliński i ks. Paweł Jakimcio. Tematem wiodącym były słowa: „Przez serce Matki do źródeł Miłosierdzia”. Podczas jednego z dni rekolekcyjnych w słowach Ewangelii według św. Jana (J 1, 45-51) usłyszeliśmy, jak na pytanie Natanaela: „Czyż może być co dobrego z Nazaretu?” pada odpowiedź Filipa: „Chodź i zobacz”. To proste i zarazem piękne zaproszenie.

Jako wieloletni uczestnik rekolekcji RRN, którego nazwa związana jest z Nazaretem, często spotykam się z sytuacją, w której znajomi pytają: Co takiego tam jest, że ludzie chętnie przyjeżdżają? Przeczytajmy świadectwa.

O rekolekcjach RRN organizowanych w Wielu dowiedziałam się od mojej siostry, która tam była rok temu i bardzo jej się spodobało. Pomyślałam, że przyda mi się taki wyjazd, bo jako matka wychowująca troje małych dzieci będę mogła nieco oderwać się od codziennych obowiązków, poznam nowych ludzi i otrzymam może jakieś wsparcie duchowe. Ale jak do tego przekonać dzieci? Pewnego dnia zebrałam je w pokoju i powiedziałam: – W te wakacje jedziemy na rekolekcje. Wtem syn zapytał: – Mamo, a co to są rekolekcje? Byłam zaskoczona pytaniem i powiedziałam: – To sprawdź w Internecie. Po chwili Maksymilian wrócił i powiedział: – Słuchajcie, rekolekcje to wakacje z Panem Bogiem. – O, to super! – zawołali wszyscy. – Jedziemy! No i pojechaliśmy i było super. Otrzymałam wsparcie duchowe księży i całej wspólnoty, szczególnie podczas grup dzielenia. Nauczyłam się zapraszać Maryję do swego serca, do swego życia. Dzieci wypoczęły, gdyż mogły



„Dzieci wypoczęły, gdyż mogły popływać i wykonywały ciekawe prace, śpiewały tańczyły i były dwa razy przy ognisku. W czasie powrotu, już w aucie, dzieci pytały: – Mamo, kiedy pojedziemy następny raz?”

popływać i wykonywały ciekawe prace, śpiewały tańczyły i były dwa razy przy ognisku. W czasie powrotu, już w aucie, dzieci pytały: – Mamo, kiedy pojedziemy następny raz?

Marzena z Brodnicy

Do Wiele przyjechałam z całą rodziną, tj. z mężem Aleksandrem i trojgiem dzieci. Usytuowanie ośrodka pomaga nam wyciszyć się. Natomiast organizacja rekolekcji sprzyja zarówno rozwojowi duchowemu, jak i rekreacji. Bardzo cenię sobie przebywanie we wspólnocie. Nasze dzieci mają okazję doświadczyć szeregu pozytywnych oddziaływań wychowawczych ze strony osób duchownych i świeckich. Usłyszane podczas konferencji Słowo Boże często zapada głęboko w serce. Tym razem dotarło do mnie, że trzeba pozwolić sobie na własną nędzę, szczerze przyznać się do niej. Doskonałość moja jest tylko możliwa przez ręce Matki Bożej.

Patrycja z Gdańska

Na tegoroczne rekolekcje do Wiele przyjechałam złożyć dzięk-



Ks. kan. Sylwester Ćwikliński prowadzi adorację Najświętszego Sakramentu



Zdjęcia: Brygida Maliszewska

Podczas Drogi Krzyżowej na Kalwarii Wielkiej

czynienie Panu Bogu i Maryi za potomstwo oraz wspólnocie za wsparcie modlitewne. Rok temu zawarliśmy związek małżeński. Już na początku jako małżeństwo dostaliśmy wiele do uniesienia. Okazało się, że mam poważną wadę serca i życie mojego dziecka, które noszę pod sercem, jest zagrożone. Po tej diagnozie świat wywrócił nam się do góry nogami. Dlaczego to nas spotyka? Co teraz robić? Ponieważ dziadkowie są od wielu lat w Ruchu Rodzin Nazaretańskich, postanowiłam rok temu przyjechać z nimi na rekolekcje i prosić wspólnotę o modlitwę, gdyż było ogromne ryzyko utraty dzieciątka i mojego życia. Nie miałam szans donoszenia ciąży bez operacji, inaczej moje serce by pękło. Gdy nadszedł termin operacji, byłam spokojna, pogodzona z sytuacją, czułam oparcie Maryi. Tuż po operacji, gdy otworzyłam oczy, zobaczyłam przy moim łóżku męża i pierwsze moje słowa, jakie wówczas z trudem wypowiedziałam, to, czy jest? Mąż ze łzami w oczach odpowiedział: – Tak. Byliśmy szczęśliwi. Pan Bóg z trudnej sytuacji wyprowadził dobro i obdarował nas taką miłością aż nadto. To przykład dla innych młodych matek, które dzisiaj bardzo łatwo decydują się na usunięcie dzieciątka, bo to jakiś problem, bo to nie ten czas, bo to praca, bo to

zdrowie. Mają różne wymówki, że to dzieciątko nie jest po drodze. U nas też tak po ludzku niby nie było po drodze, ale walczyliśmy do końca, z całych sił, o jej życie i to jest piękne i za ten cały dar chwała Panu! Myślę, że za parę lat ta malutka Jagoda sama potwierdzi, że walka o życie poczęte jest potrzebna.

Dominika z Żukowa

W to piękne miejsce przyjechałam wraz z mamą i trojgiem młodszego rodzeństwa 8 lat temu. Wówczas to mój najmłodszy bratśzek miał 6 miesięcy i dużo się nim opiekowałam. Co roku coś mnie tu zaskoczy. Tym razem bardzo się ucieszyłam, gdy zobaczyłam, że w pobliżu naszych pawilonów (w środku lasu) urządzono park linowy. Lubię ruch, a w ciągu roku szkolnego, gdy jest dużo obowiązków uczniowskich, nie zawsze mam czas na rekreację i sport, więc teraz mogę tu sobie popływać i nieco poćwiczyć. Ponadto duże wrażenie zrobiła na mnie Droga Krzyżowa, którą przeszliśmy na Kalwarii Wielkiej w ramach tzw. dnia pokutnego. Było cudnie, gdy wszyscy szliśmy razem: dzieci, młodzież, starsi i nasi kapłani. Na poszczególnych stacjach odczytywano rozważania nawiązujące do darów Ducha Świętego. Wędrowaliśmy przy dźwiękach gitary

i towarzyszył nam piękny śpiew pieśni religijnych.

Martyna z Działdowa

Jestem osobą samotną i od 13 lat tu przyjeżdżam. Przeważnie jestem w charakterze animatora dziecięcego. Staram się zorganizować ciekawie czas dla najmłodszych. Prowadzenie tych zajęć uczy mnie pokory i prostego patrzenia na świat. Tyle samo się uczę od dzieci, co one ode mnie. Widzę ogromną kreatywność szczególnie przy wykonywaniu prac plastycznych na szczytny cel. W tym roku zorganizowaliśmy aukcję na rzecz hospicjum dziecięcego w Gdyni. Ponadto cenię sobie bardzo rozmowy duchowe z kapłanami i modlitwy wspólnoty w mojej intencji, ciepło, życzliwość, pomoc w trudnych sytuacjach. Jest tu dla mnie kawałek Nazaretu. Zawsze dostaję tu tzw. kopa duchowego i szczęśliwa wracam do domu.

Grażyna z Gdyni

W bieżącym roku przyjechałam na rekolekcje z siostrą i jej trojgiem dzieci. Bardzo lubię przebywać w naszej kaplicy rekolekcyjnej, gdyż z jej okien widać taflę jeziora. W tym roku, gdy weszłam tam pierwszy raz, mój wzrok utkwiał w przepięknym, wielkim obrazie przedstawiającym wizerunek Niepokalanego Serca Maryi. Jej unie-

siona dłoń witała mnie serdecznie. I tak było już każdego dnia, witała mnie i patrzyła na mnie swym łagodnym wzrokiem Najpiękniejsza Matka z otwartym sercem gorącym miłością – byłam szczęśliwa.

Basia z Brodnicy

Cieszę się bardzo z tych rekolekcji, gdyż usłyszane treści duchowe i relacje we wspólnocie, w których wyczuwało się działanie Ducha Świętego wpłynęły na to, że po rekolekcjach przywiozłam Matkę Bożą do domu w moim sercu. Zapraszam Ją do wszystkich codziennych prac i obowiązków bardziej niż kiedyś, wszystko staje się prostsze, a czuję się bezpieczna, kochana i z nadzieją rozpoczynam każdy kolejny dzień. Panu Bogu niech będą dzięki za tych wszystkich kapłanów, którzy podjęli trud posługiwania w czasie naszych rekolekcji.

Iwona z Działdowa

Czas szybko płynie. Za rok pewnie niejeden z czytelników będzie się zastanawiał, co zrobić ze swoim urlopem, jak go wykorzystać? Każde rekolekcje to czas darowany od Boga. Jeżeli jakaś z powyższych wypowiedzi poruszyła czyjeś serce, to zachęcam do udziału w rekolekcjach Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Chodź i zobacz!

Oprac. Elżbieta Czapiewska

ECHA PIELGRZYMOWANIA (3)

MARZENIE OD LAT

Camino to moje marzenie od lat. Marzenie z grupy tych, o których spełnieniu raczej nie ma mowy. A jednak się udało!

ANDRZEJ KARBOWSKI

Kiedy ponad rok temu odkryłem swoje powołanie, towarzyszył mi ogromny strach przed dokonaniem wyboru: iść za jego głosem czy pozostawić wszystko tak, jak było do tej pory. W czasie rozeznania strach stał się moim nieodzownym towarzyszem, ale zrodził się pomysł jak się go pozbyć. Postanowiłem wyruszyć w podróż tak straszną pod względem trudności, że tamten strach będzie musiał odejść w zapomnienie. Od razu wybrałem drogę św. Jakuba, szlak trudny, daleki, nieznan, ale pociągający. W momencie, gdy wyruszałem do Lourdes, które było miastem startowym, nie wiedziałem wielu rzeczy, które powinienem znać: dokładna liczba kilometrów, profile wysokości trasy i szczegółowe informacje o jej przebiegu. Spakowałem bagaż dwa razy cięższy od zalecanego i tylko wyznaczyłem kilka punktów trasy. Santiago de Compostela stało się celem wędrówki pieszej, ale nie pielgrzymki – zakończyć drogę chciałem w Fatimie, z którą łączę początek mojego powołania. Trasę Camino wybrałem najdłuższą, aby mieć sporo czasu tylko dla siebie i Boga. Nie odpowiadało mi miejsce rozpoczęcia francuskiej Drogi św. Jakuba, więc dodałem do trasy prawie 200-kilometrowy odcinek z Lourdes, miejsca ważnego na pielgrzymkowej mapie chrześcijan.

Już od pierwszych godzin droga chciała mnie złamać, wyruszyłem w deszczowy dzień, ścieżką na stromej skarpie, tuż nad wzburzoną rzeką. Ścieżki otoczone murem bądź drutami kolczastymi nie sprzyjały omijaniu

głębokich kałuż i błota. Pojawiły się otarcia i odciski. Dodatkowym bodźcem, który zniechęcał do kontynuowania wyprawy, był całkowity brak ludzi na szlaku. Nie wiedząc, czy moje tempo jest dobre, przez kilka pierwszych dni przechodziłem po czterdzieści kilka kilometrów dziennie. Moja brawura w planowaniu trasy sprawiła, że wytyczyłem drogę przez najwyższe szczyty Pirenejów. Musiałem korygować trasę, obejść szczyty kosztem kilku dni rezerwy, jaką dzięki Bogu posiadałem. Wyczerpany i zdemotywowany dotarłem do granicy z Hiszpanią. I tu poznałem zupełnie inne oblicze tej drogi.



Już od pierwszych godzin droga chciała mnie złamać – wyruszyłem w deszczowy dzień, ścieżką na stromej skarpie, tuż nad wzburzoną rzeką. Ścieżki otoczone murem bądź drutami kolczastymi nie sprzyjały omijaniu głębokich kałuż i błota

Hiszpański odcinek szlaku był już tym znanym i uczęszczanym przez wielu. W skwarze przemierzałem kolejne kilometry, ale wie-



Spakowałem bagaż dwa razy cięższy od zalecanego, samotnie przemierzałem drogi z modlitwą na ustach, samotnie docierałem do noclegów, gdyż nie zatrzymywałem się w schroniskach dla pielgrzymów, ale rozbijałem niesiony namiot

działem, że nie jestem jedynym pielgrzymem. Wydawało mi się, że moja słaba znajomość angielskiego będzie barierą nie do przeskoczenia, ale było zupełnie inaczej. Obustronna chęć rozmowy sprawiała, że nie było barier – ani językowej, ani tematycznej. Po kilku dniach, gdzie jedyny głos, który docierał do mych uszu był moim głosem wypowiadającym modlitwy, teraz słyszałem chyba wszystkie języki

świata. Droga naprzemiennie była prosta i łatwa oraz kręta i trudna. Hiszpania kojarzyła mi się z równinami, ale jak się okazało to kraina górzysta, po której wędrówka nigdy nie jest monotonna.

Mimo że na trasie poznałem ludzi zamieszkujących daleką Azję i obie Ameryki, poznałem pielgrzymów z Australii i wszystkich zakątków Europy, mimo że niespodziewanie spotkałem dość licznych przedsta-

Zdjęcia: archiwum autora

wicieli Polski, to na szlaku byłem sam. Samotnie przemierzałem drogi z modlitwą na ustach, samotnie docierałem do noclegów, gdyż nie zatrzymywałem się w schroniskach dla pielgrzymów, ale rozbijałem niesiony namiot, w którym spędzałem długie i niespodziewanie zimne noce. Ta samotność sprzyjała rozmyślaniom. Ułatwiała modlitwę. Ale jednocześnie sprzyjała kryzysom w wędrówce. Wielokrotnie chciałem przerwać drogę i wrócić do domu. Wtedy otrzymywałem pomoc. Pomoc od rodziny i znajomych, którzy mnie motywowali, wspierali i życzyli, abym odnalazł to, czego szukam. Pomoc przychodziła z Góry. „Przychodzę ci z pomocą” (Iz 41, 13) to jeden z bilecików wylosowany w kościele, gdzie na pielgrzymów czekały nabożeństwa, spotkania dyskusyjne, specjalne błogosławieństwa, pamiątki i właśnie motywujące cytaty z Pisma Świętego. Jeszcze przed dotarciem do Santiago czułem spokój i słusność wyboru mojej życiowej drogi. Jednak gdy niespodziewanie pomiędzy kamieniczkami w Santiago wyłoniła się katedra, serce zaczęło bić szybciej.

Najszczęśliwszy moment to wejście schodkami na ołtarzem do posągu św. Jakuba, objęcie go, silny uścisk i wypowiedzenie do jego ucha intencji, dla której przebyłem 925 km. Następne półtorej godziny spędziłem na placu przed katedrą. Śmiechu i łez nie potrafiłem opłacać. Do znajomych, rodziny, pisałem i dzwoniłem, aby poinformować, że dotarłem. Emocje trudne do opisanie – to trzeba przeżyć, aby zrozumieć. Zgodnie z tradycją udałem się do Finisterry, miasteczka „na końcu świata”, gdzie pielgrzymi od średniowiecza palą swoje ubrania na znak przemiany dokonanej w drodze. Z Camino nie wraca się takim samym. Ostatnim etapem pielgrzymki była wizyta w Fatimie. Tam, kończąc Nowennę Pompejańską, wypowiadałem słowa dziękczynienia: „Wszędzie będę opowiadać o miłosierdziu, które mi wyświadczyła”. Droga ta, mimo że była przebyta Szlakiem św. Jakuba, była drogą od Maryi do Maryi. Nie wiem kiedy, ale na pewno powrócę na ten szlak, to droga dobra na wszystko! ■



Dzięki tworzeniu relacji międzyludzkich droga staje się łatwiejsza, a odcinki zdają się krótsze. Andrzej pierwszy z lewej

Ewa Jankowska

PIELGRZYMOWANIE UZALEŻNIA

Gdy miałem po raz pierwszy wyruszyć na pielgrzymi szlak, bałem się, czy przebrnę pierwszy etap, czy nie będzie wstydu, że nie dam rady. Ale obawy były bezpodstawne. Dotarłem bez problemów i złapałem bakcyła. Pielgrzymka to dla mnie sposób na napotkanie w ciągu roku problemy, to rekołeksje, na które czekam cały rok, to 10 dni, za którymi tęsknię już w momencie powrotu z Jasnej Góry.

Bez względu na to, jaki charakter ma pielgrzymka: błagalny, dziękczynny czy też jest zadośćuczynieniem, pielgrzymka zawsze zbliża do Boga. To czas spędzony w towarzystwie Boga. Od pierwszych chwil aż do ostatnich kroków szlaku mamy możliwość skorzystać z sakramentu pojednania. To ważne, aby wykorzystać okazję, aby ułatwić sobie drogę i pozbyć się zbędnego bagażu. Naszą wiarę umacnia codzienna Eucharystia. Najczęściej to poranna Msza św., która wprowadza nas w każdy nowy dzień wędrówki. W drodze towarzyszą nam wspólne śpiewy, Różaniec, Koronka do Miłosierdzia Bożego, litanie i inne modlitwy, które oddziałują na nas, pogłębiając naszą wiarę. Wszystko to wykonujemy we wspólnotocie, co daje nam obraz jedności w wierze i mocy Bożej. Jednocześnie z modlitwą na ustach droga szybciej mija.

Gdy wyruszałem na Jasną Górę po raz pierwszy spod brodnickie-

go klasztoru Franciszkanów, nie znałem nikogo. W ciągu kolejnych 10 dni drogi znalazłem wiele osób, z którymi dzieliłem się radościami i trudnościami pielgrzymowania oraz życia. Łatwiej pokonać trudności, gdy ktoś w pełni nas rozumie, odczuwa to samo. Mimo że jestem samotnikiem, w drodze otwieram się na innych; dzięki tworzeniu relacji międzyludzkich droga staje się łatwiejsza, a odcinki zdają się krótsze. Kończąc pielgrzymkę, długo się żegnałem z ludźmi, z którymi zaczęły tworzyć się przyjacielskie relacje. Pielgrzymka dobiegła końca, a one trwały dalej. W kolejnym roku, pierwszego dnia pielgrzymki witałem się z liczny gronem znajomych, kolegów i przyjaciół – współpielgrzymów. Właśnie dlatego ostatni etap pielgrzymki, już w granicach miasta Częstochowa, jest tak dziwny. Tam mieszkają się odczucia i emocje. Z jednej strony zbliżamy się do oczekiwanego celu, pielgrzymujemy, aby dotrzeć do sanktuarium, a z drugiej wiemy, że ta 10-dniowa przygoda dobiega końca, nadchodzi pora rozstania i to z większością aż na rok.

Poza tym, że to czas otwarcia się na innych, to też czas, kiedy otwieram się na samego siebie. Pomagają mi w tym głoszone konferencje, bezcenny czas przemyslenia i adoracji w drodze. To czas, gdy mogę wyciszyć się, wyrwać z codzienności, zapomnieć o ota-

czającym świecie i doświadczyć wewnętrznego pokoju. Droga pozwala zrozumieć siebie i odnaleźć się w życiu. W ubiegłym roku, właśnie w trakcie pielgrzymki, odkryłem swoje powołanie, odkryłem swoje miejsce na ziemi i życiową drogę. Chwile zadumy mogą zmienić obraz całego roku, mogą odmienić każdego z nas i nasze życie. Niespodziewanie na trasie pielgrzymki przychodzą myśli, spostrzeżenia i pytania, na które odpowiedzi nie znamy. I to jest ten czas, aby zastanowić się i poszukać prawdy o sobie.

Pielgrzymka to chwile entuzjastycznego pożegnania, jakie przygotowują tłumy mieszkańców Brodnicy. To czas, gdzie w każdym miejscu witają nas mieszkańcy, ciesząc się, poświęcając nam uwagę i traktując jak bliskich krewnych. Czas, gdzie karmią nas jak babcie wnuczeta, czasami z nadmiarem, ale zawsze pysznościami z prawdziwego daru serca. Pielgrzymce towarzyszy niezwykła atmosfera i gościnność domów, szkół i świetlic przyjmujących nas na noclegi. No i finalnie to wzruszenie, radość i wszystkie inne emocje towarzyszące wejściu do Kaplicy Cudownego Obrazu. Nie sposób w pełni opisać pielgrzymki i tego, czym dla mnie jest pielgrzymowanie. To trzeba sprawdzić na własnej skórze, trzeba to przeżyć.

Andrzej Karbowski

BOGU I ROLNIKOM W PODZIĘCIE

dokończenie ze str. I

XVII wieku tradycji dziękczynienia za plony przed słynącym łaskami obrazem Matki Bożej.

Sylwetki starostów dożynek przedstawił duszpasterz rolników wąbrzeskiego dekanatu ks. kan. Leszek Sudół. Starostami dożynek wojewódzko-diecezjalnych byli Anna i Radosław Cegielscy z Wielkich Radowisk, ekologicznych – Dorota i Aleksander Baran z Michałek, miejskich i powiatowych – Aldona i Tadeusz Lisińscy z Osieczka, gminnych – Katarzyna i Witold Kujaczyńscy. Starostowie złożyli bochny chleba wypieczone z tegorocznych zbiorów na ręce Księdza Biskupa, który po odmówieniu modlitwy błogosławieństwa przekazał je władzom samorządowym do sprawiedliwego podziału.

W homilii zwrócił uwagę na budowanie jedności i braterstwa. Zachęcił do burzenia barier międzyludzkich i odważnego podejmowania działań, którym przewodzić będzie Jezus Chrystus. Wieś zawsze łączyła, bo poczucie Bożej opieki na wsi było znacznie potężniejsze niż w miastach. – Na wsi człowiek zdaje sobie sprawę, że może siać, planować, być bardzo dobrze przygotowanym, a jednak wiele zależy od Pana Boga – mówił. Zaznaczył także, że na wsi zawsze obecne było odniesienie do Boga. – Dzisiejsze święto uczy nas wielkiego zaufania względem Boga oraz szacunku dla pracy ludzkiej i dla otrzymywanych plonów. Patrzymy z nadzieją na was i waszą pracę, prosimy Boga o Jego błogosławieństwo dla wszystkich rolników – głosił kaznodzieja. Doceniając pracę rolnika, jako współpracownika Pana Boga w dziele stwórczym, przypominał fragment wiersza Cypriana Kamila Norwida „Moja piosenka”, zwracając uwagę na etos pracy rolnika i wartość życia na wsi.



Aleksandra Wojdyło

W amfiteatrze nad Jeziorem Zamkowym ogłoszono wyniki konkursu wieńców dożynekowych

W dalszej części homilii bp Wiesław zachęcił do przeanalizowania własnej religijności i spojrzenia na nią nie tylko w kontekście obrzędowości zewnętrznej, lecz także pojednania, nawrócenia i przyjmowania Słowa Bożego do swojego życia. Na koniec życzył rolnikom Bożej opieki w codziennych pracach na polskiej ziemi.

Ostoja polskości

Delegacje z dekanatów do ołtarza przyniosły owoce pracy rolników, ogrodników, sadowników i pszczelarzy. W modlitwie rolnika Mieczysław Babalski, prezes Stowarzyszenia Rolników Ekologicznych Ekołan, odwołał się do otrzymywanego błogosławieństwa Boga w codziennej pracy rolnika oraz opieki Matki Bożej nad polską wsią. Bp Wiesław poświęcił wieńce żniwne. Słowa podziękowania wypowiedzieli także marszałek województwa Piotr Całbecki i dziekan dekanatu wąbrzeskiego ks. kan. Kazimierz Śmigecki, podkreślając, że polska wieś jest

nadal ostoją polskości i religijności, a tradycje kultywowane przez jej mieszkańców na nowo stają się żywą wizytówką polskiego narodu. Natomiast diecezjalny duszpasterz rolników ks. kan. Zbigniew Gański podziękował duszpasterzom rolników za ich wsparcie duchowe dla braci rolniczej, a rolnikom za budowanie jedności i siły oraz wypełnianie posłannictwa rolniczego trudu. Liturgię dożynekową Mszy św. uświetnił chór Cantate Domino pod dyрекcją Wojciecha Góralskiego oraz orkiestra dęta Wąbrzeskiego Domu Kultury.

Konkurs wieńców

Po Mszy św. barwny korowód przemaszerował do amfiteatru nad Jeziorem Zamkowym, gdzie odbyła się druga część rolniczego święta. Ogłoszono wyniki konkursu wieńców dożynekowych. Podkreślono najważniejsze elementy zawarte w koronach żniwnych, jak: tradycja, praca i modlitwa. W kategorii tradycyjnych wieńców komisja konkursowa

najwyżej oceniła prace z sołectwa Trzcianka, Kół Gospodyń Wiejskich z Czarza i Jarantowiczek. Natomiast najpiękniejsze wieńce współczesne i ozdoby dożynekowe przywieziono z KGW z Trutowa, sołectwa Brzozowo i KGW z Brudzew. Wręczono także odznaczenia państwowe dla rolników. Oficjalna część zakończyła się podzieleniem się poświęconym dożynekowym chlebem. W dalszych godzinach uczestnikom rolniczego święta towarzyszyły występy artystyczne.

Aleksandra Wojdyło

niedziela
głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń,
tel. 56 622 35 30 e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85